

RAFAŁ MATUSZEWSKI
(Salzburg)

*ATTICA: TERRA ABSCONDITA?**

Badacze specjalizujący się w archeologii Attyki zmuszeni są nierzadko do prowadzenia wykopalisk nie w terenie, lecz w bibliotekach. Dość często to nie odkopane pozostałości, ale stare ryciny pozwalają na zrekonstruowanie czy to świątyń, czy to przebiegu sieci dróg. O wartości takich badań nikogo chyba nie trzeba przekonywać, chociaż brak im spektakularności właściwej wielu odkryciom archeologicznym. Często jednak wyniki tego rodzaju studiów spotykają się w środowisku starożytników z niewielkim odzewem. Z tego też względu chciałbym w tym miejscu omówić trzy ważne w moim przekonaniu prace – dwa zbiorowe tomy i jedną monografię – opublikowane w 2015 r. Każda z nich na swój sposób ukazuje obecne trendy w badaniach archeologicznych Attyki.

*

Nazwisko Johna McK. Campa II zna bez wątpienia każdy, kto interesuje się archeologią i topografią Aten. Jego udział w wykopaliskach prowadzonych przez American School of Classical Studies at Athens na agorze ateńskiej datuje się od 1966 r., w r. 1994 objął ich kierownictwo. Jako autor licznych prac o znaczeniu fundamentalnym dla zrozumienia funkcjonowania polis starożytnej, ale nade wszystko jako nauczyciel i przewodnik przybywającej licznie do ASCSA młodzieży – staż w tej instytucji uznawany jest bowiem za swego rodzaju *rite de passage* dla każdego poważnego amerykańskiego adepta nauk o starożytności – zasłużył on sobie bez cienia wątpliwości na μέγιστα τιμαί, które w tym przypadku nabrały rozmiaru i wymiaru dedykowanej mu księgi pamiątkowej.

Scenom bankietowym w ateńskich reliefach nagrobnych okresu klasycznego przygląda się w otwierającym to studium artykule Wendy E. Closterman (s. 1–22). Badania przeprowadzone przez kilku uczonych w ostatnich latach, w tym również przez tę badaczkę, pokazały wyraźnie, że w IV wieku p.n.e. daje się zaobserwować istotny wzrost liczby przedstawień w ikonografii nagrobnej nie tylko samego zmar-

* *Cities Called Athens. Studies Honoring John McK. Camp II*, oprac. Kevin F. Daly, Lee Ann Riccardi, Bucknell University Press, Lewisburg 2015, XXXV + 457 s.; *Autopsy in Athens. Recent Archaeological Research on Athens and Attica*, oprac. Margaret M. Miles, Oxbow Books, Oxford – Philadelphia 2015, XII + 186 s.; Helle Hochscheid, *Networks of Stone. Sculpture in Archaic and Classical Athens*, Peter Lang, Bern 2015, XVIII + 500 s. Tekst powstał w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr 2012/05/N/HS3/01535.

łego/zmarłej, ale także scen rodzajowych, w których zmarły występuje w otoczeniu rodziny i domowników (*oikos*). Wśród mniej typowych scen z ikonograficznego repertuaru nagrobnego znajdują się także sceny bankietowe, znane wedle wyliczeń autorki z przynajmniej dziesięciu reliefów. Żywo dyskutowane w nauce jest przede wszystkim znaczenie tego rodzaju scen (zapożyczonych z ikonografii typowej dla reliefów wotywnych w kulcie herosów), a Closterman dołącza do grona przeciwników eschatologicznego czy rytualnego (sympotycznego) ich odczytywania i opowiada się za interpretowaniem takich przedstawień jako wariantu popularnego w reliefach nagrobnych w tym okresie motywu zgromadzeń rodzinnych.

System fortów obronnych w Atyce doczekał się opracowania już dawno, zwłaszcza w pracach Josiaha Obera i Marka Munna z lat osiemdziesiątych XX wieku, ale nowe badania w terenie, zwłaszcza rekonstruowane sieci dróg, przynoszą nowe dane i pozwalają na uzupełnianie naszego stanu wiedzy o obronności Aten. Kevin F. Daly poświęca swój artykuł (s. 23–60) attyckim budowiom obronnym i wykazuje, że było ich więcej, niż się zazwyczaj przyjmuje. Jako budowlę tego rodzaju służącą celom obronnym identyfikuje on niedawno przez siebie odkrytą strukturę na górze Trikeraton, stanowiącej naturalną granicę pomiędzy Atyką a Megarydą.

Przestrzeń święta nie zawsze była dostępna dla każdego. Tę kwestię podejmuje Laura Gawlinski (s. 61–87) analizując dostępność świątyń attyckich. Jedynie trzy miejsca święte – Akropol, świątynia Demeter w Eleuzis i Posejdona na Sunion – były otoczone murem obronnym, ale, jak pokazuje Gawlinski, wzniesienie w tych miejscach murów wynikało z ich pierwotnego znaczenia militarnego, a nie z dążenia do ochrony terenu poświęconego bóstwom. Ateńczycy nie sięgali bowiem do tego rodzaju środków, by chronić obszar święty, a ten odgraniczali co najwyżej czy to kamieniem granicznym, czy też skromnych rozmiarów murkiem. Fizyczna możliwość wkroczenia na teren święty nie musiała jednak oznaczać całkowicie wolnego dostępu do świątyni, a w szczególności do posągu bóstwa. Ten bowiem – jak wnioskować można na podstawie licznych źródeł – odseparowany był nierzadko barierką, a i same świątynie często wyposażone były w zamknięte drzwi lub kraty, a w niektórych przypadkach strzegł ich specjalny personel. Konieczność ochrony miejsca świętego nie wynikała bynajmniej wyłącznie z jego świętego charakteru (koniec końców to właśnie na terenach świątynnych osiadali z braku miejsca w mieście liczni przybysze z obszarów wiejskich w okresie wojny peloponeskiej), lecz nade wszystko z faktu przechowywania w świątyniach cennych obiektów. Jednak skuteczniejszą niż fizyczna (w postaci płotów i murów) barierą chroniącą własność bogów był, jak się zdaje, moralny nakaz i strach przed boską karą.

Orzeł, ptak Zeusa, jest przedmiotem uwagi Seána Hemingwaya (s. 89–114). W poszukiwaniu Zeusowego wysłannika w materiale literackim i ikonograficznym w szerokiej perspektywie czasowej – od okresu geometrycznego po zmierzch epoki hellenistycznej – szkicuje on bogaty obraz symboliki i znaczeń, jakie temu ptakowi przypisywano w świecie greckim. Zwraca on także uwagę na ideologiczne przesłanie obiektów włączających orła do swego programu ikonicznego (na przykład monety Ptolemeusza).

Catherine M. Keesling w znakomitym, wyróżniającym się na tle innych tekście, podejmuje problem Solonowych klas majątkowych (s. 115–135). Ścisłej rzecz ujmując, proponuje ona nową interpretację dwóch świadectw: *IG I³ 831* oraz *Ps.-Aristot. Ath. pol. 7, 4*, które w literaturze przedmiotu przywołuje się często na potwierdzenie tezy o finansowym (a nie początkowo wojskowym) charakterze Solonowego podziału społeczeństwa ateńskiego na cztery klasy i ich znaczeniu w V wieku p.n.e. Oba świadectwa – inskrypcja wotywna z Akropolu i przekazany w tekście *Athenaiōn politeia* epigram wotywny (towarzyszający posągowi wystawionemu również na Akropolu) – zdają się bowiem zawierać terminy określające te klasy, które miałyby zostać użyte w tym kontekście do określenia własnej pozycji społecznej przez dedykującego. W wyniku wnikliwej analizy wykazuje autorka, że inskrypcja ta była częścią marmurowej misy, w której osadzony był brązowy *lebēs*. *Lebētes* z kolei, jak wiadomo, stanowiły nagrodę w pogrzebowych zawodach sportowych, stąd przypuszczać można, że mamy w tym przypadku do czynienia z wotum za zwycięstwo w *epitaphios agōn*. Wersję inskrypcji znaną z *IG*:

— — —με πατ[ἔρ — — —]ελο ἀνέθε[κ]εν
Bo[— — ζευ]γίτες Παλλάδι τρι[τογενεῖ],

uzupełnia Keesling w następujący sposób:

[?εὐχσάμενός] με πατ[ἔρ ?καὶ ?παῖς Ὑ]έλο ἀνέθε[κ]εν
Bo[τάδες Δ]αῖτες Παλλάδι τρι[τογενεῖ].

Odczytując inskrypcję w ten sposób otrzymujemy wotum złożone Atenie Tritogenes nie przez członka klasy *zeugitai*, ale przez atletę z demu Boutadai, który *lebēs* znajdujący się powyżej inskrypcji wygrał w *epitaphios agōn*. Z kolei epigram znany z rzekomego posągu Anthemiona, syna Difilosa, na Akropolu i przekazany w *Athenaiōn politeia* od dawna wywoływał zdziwienie uczonych, gdyż niejasne wydawało się, dlaczego ów *hippeus* Anthemion miałby się obnosić publicznie z tym, że jego ojciec należał do tetów, a i samo imię ojca – Difilos – wskazywało raczej na jego arystokratyczne pochodzenie. Autor *Athenaiōn politeia* wyraźnie ponadto zaznacza, że posąg znajdował się na Akropolu, zatem wotum powinno było zostać poświęcone bogini (Atenie), a tymczasem z epigramu jasno wynika, że Anthemion zadedykował swój posąg bogom. Te wielorakie niejasności rozwiewa Keesling argumentując, że druga linijka epigramu przekazanego w tekście *Ath. pol. 7, 4* nie wiąże się w żaden sposób z autentycznym epigramem wotywnym na posągu Anthemiona, lecz wywodzi się najpewniej z satyrycznego nawiązania do V-wiecznego wotum Pronapesa w utworze poetyckim z drugiej połowy V wieku, który błędnie został uznany przez autora *Ath. pol.* (lub jego źródło) za tekst wryty na posągu Anthemiona. Dwa wota z Akropolu, służące dotychczas za główne potwierdzenia znaczenia majątkowych klas Solona w pierwszej połowie V wieku, zostały przez Keesling przekonywająco zakwestionowane.

Przestrzeń Akropolu w okresie poprzedzającym epokę Peryklesa jest przedmiotem rozważań Nancy L. Klein (s. 137–163). Przeprowadza ona analizę wybranych elementów zabudowy Akropolu przed złotym okresem jego dziejów, a skupiając uwagę na fragmentach pomniejszych struktur budowlanych rzuca światło na transformacje, jakim ulegała przestrzeń najważniejszego miejsca świętego polis ateńskiej w okresie archaicznym i wczesnoklasycznym. Klein zwraca przy tym w szczególności uwagę na sposób, w jaki uszkodzone części budowli były wymieniane, gdzie znajdowały ponowne wykorzystanie lub w których depozytach zostały złożone. Choć w nauce przyjmuje się zazwyczaj, że zniszczenia z okresu najazdu perskiego były główną przyczyną przebudowy i zmiany organizacji przestrzennej Akropolu, to przedstawione w jej studium rozważania prowadzą autorkę do wniosku, że budowa Starego Partenonu (w okresie po bitwie pod Maratonem) niosła za sobą jeszcze istotniejsze przemiany, w tym rozbiórkę kilku mniejszych budynków. Akropol archaiczny i wczesnoklasyczny to, jak pokazuje autorka, przestrzeń w znacznym stopniu zabudowana, ale kształtowana dynamicznie, zmieniająca swe architektoniczne oblicze stosownie do potrzeb obywateli.

Handel ceramiką w szerszej perspektywie (od producenta do konsumenta) stanowi przedmiot fascynującej analizy Elizabeth M. Langridge-Noti, która zainteresowana jest przede wszystkim związkami greckiej praktyki kupieckiej w okresie późnoarchaicznym z wymiarem materialnym naczyń, będących przedmiotem handlu (s. 165–195). Autorka stawia pytanie o czynniki kształtujące handel ateńską ceramiką, a odpowiedzi szuka przyjmując jako obiekt *case study* dzieła malarza Eucharidesa (jest zresztą znakomitą specjalistką w tym przedmiocie, jemu bowiem poświęciła dysertację doktorską w r. 1993). Zwięźle i przejrzyście przedstawia Langridge-Noti wpierw świat ateńskiego garncarza, funkcjonowanie jego warsztatu i całego rzemieślniczego otoczenia (na organizację pracy mogło mieć wpływ na przykład wspólne korzystanie z pieca do wypalania przez kilku garncarzy), relacje między garncarzem a malarzem waz, topograficzne usytuowanie zakładów garncarskich (niezbędny dostęp do wody i dróg), by wreszcie zadać najważniejsze pytania związane ze zbywaniem i nabywaniem ceramiki: kto i gdzie kupuje, kto dostarcza produktów ceramicznych na rynek i kto decyduje o kształcie, kompozycji oraz ikonografii trafiających na określony (lokalny lub zagraniczny) rynek naczyń? Wyłania się z jej studium obraz nader zróżnicowanego i dynamicznego, zależnego od wielu zmiennych czynników rynku ceramiki, wywierającego niepośledni wpływ na relacje łączące ateńskich garncarzy, malarzy i kupców.

W położonej na wschodnim wybrzeżu południowej Attyki Koroni znajdował się w III wieku p.n.e. obóz wojskowy, w którym stacjonował – jak można wnioskować między innymi na podstawie odkrytych na tym obszarze licznych monet ptolemejskich – garnizon Lagidów. Również stemple amfor znalezionych w Koroni bardziej odpowiadają egipskim niż ateńskim, a to właśnie amfory transportowe z Koroni stanowią główny obiekt analizy w przyczynku pióra Marka L. Lawalla (s. 197–229). Archeolodzy niemal zgodnie orzekli, że obszar ten stanowił miejsce stacjonowania wojska ptolemejskiego w okresie wojny chremonidejskiej, datowanej

przez uczonych wcześniej na lata 265–261 p.n.e., obecnie zaś na 267–262 p.n.e., chociaż niektórzy badacze sugerowali, że Koroni nie była obozem wojskowym, lecz założonym przez Ateńczyków portem funkcjonującym od początku lat osiemdziesiątych III wieku w miejsce Pireusu. Na podstawie analizy stempli amfor z tego obszaru uznał Lawall tezę o porcie za błędną i doszedł do wniosku, że miejsce to służyło wojsku ptolemejskiemu i zaopatrującym je dostawcom jedynie w pierwszych latach wojny chremonidejskiej (nie dalej niż r. 266 lub 265 p.n.e.). Ten materiał źródłowy pozwala też autorowi zakwestionować dawniejszą tezę o lokalnym zaopatrzeniu ptolemejskich mieszkańców Koroni, gdyż amfory wskazują wyraźnie na ich odleglejszą proveniencję. Analiza autora z jednej strony dobrze pokazuje, jak działania wojenne określają warunki i kierunki wymiany handlowej, z drugiej zaś pozwala w pełni docenić wartość fragmentów ceramicznych jako źródła pozwalającego nierzadko precyzyjnie datować wydarzenia historyczne.

Od amfor służących do transportu wina (niewykluczone, że także wody) zwracamy się za sprawą następnego tekstu, pióra Kathleen M. Lynch, w stronę naczyń związanych z konsumpcją wina (s. 231–271). Autorka zwięźle opisuje praktykę sympozjalną w okresie archaicznym i klasycznym, nie tracąc jednocześnie z oczu podstawowego dla jej rozważań zagadnienia: przemian (głównie formy, ale również i dekoracji) ateńskich naczyń sympotyecznych od epoki żelaza po okres późnoklasyczny. Ta diachroniczna perspektywa i zwrócenie szczególnej uwagi na kontekst znaleziska, tj. zawartość depozytów z obszaru ateńskiej agory, pozwalają uczoney na wyciągnięcie istotnych wniosków co do przemian samego sympozjonu: Lynch odnotowuje bowiem zwiększenie w depozytach liczby naczyń służących konsumpcji jedzenia i fakt ten tłumaczy przesunięciem w okresie późnoklasycznym nacisku z picia podczas sympozjonu na jedzenie i picie. Zauważalne też jest stopniowe wychodzenie z użycia krateru i wprowadzanie w jego miejsce *kantharoi*, co może oznaczać zmianę praktyki sympotyecznej w postaci zaniku obyczaju wspólnoty w picciu, symbolizowanej przez czerpanie z krateru i podawanie z rąk do rąk kielicha (*kyliks*). Na znaczeniu zyskuje stopniowo indywidualna konsumpcja wina.

Kolejna rozprawa przenosi czytelnika ponownie w świat produkcji ceramiki, aczkolwiek nie starożytnej, lecz późnośredniowiecznej (s. 273–288). Bo choć dość dobrze zbadane są starożytne piece do wypalania ceramiki z ateńskiej agory, ich późniejsze odpowiedniki nie przyciągnęły wystarczającej uwagi badaczy. Jak pokazuje Camilla MacKay w swoim artykule, agora ateńska w późnym średniowieczu była terenem głównie mieszkalnym, na którym znajdowało się poza tym kilka kościołów i drobnych zakładów rzemieślniczych. Pośród nich były i warsztaty ceramiczne. Trzy piece do wypalania ceramiki stanowią przedmiot analizy autorki. Służyły one do produkcji ceramiki imitującej majolikę. Zdaniem MacKay mamy tu świadectwo względnej izolacji Aten w tym okresie i zależności mieszkańców od produkcji lokalnej.

Z kolei studium Jeremy'ego McInerneya dotyczy kultu Artemidy Tauropolis w Halai Araphenides (s. 289–320). Punktem wyjścia jest dla autora *Ifigenia w kraju Taurów* Eurypidesa. Badacz stara się rzucić nowe światło na ten zagad-

kowy, w dużej mierze obcy dla Ateńczyków i pachnący egzotyką kult. Snuje on pouczające rozważania o epiklezie Tauropolos, o przyczynach lokalizacji przybytku tej bogini w Halai Araphenides i znaczeniu kultu tej bogini w życiu ateńskiej polis. Wnioski, jakie wyprowadza on ze swoich badań, są warte uwagi: McInerney łączy pojawienie się kultu Artemidy Tauropolos z importem zboża czarnomorskiego, innymi słowy z intensyfikacją kontaktów z tym odległym terenem, będącym dla aprowizacji Aten obszarem o fundamentalnym znaczeniu. Widzi on ponadto w kulcie Artemidy Tauropolos w Halai Araphenides zjawisko poniekąd analogiczne do obrzędów Artemidy z Brauron, z tą różnicą, że w Halai inicjacji mieliby być poddawani głównie chłopcy.

Trzy rzymskie portrety kobiet odkryte podczas wykopalisk na ateńskiej agorze są przedmiotem analizy Lee Ann Riccardi (s. 321–350), współredaktorki całego tomu. Uczona przedstawia wnikliwy opis poszczególnych portretów, poruszając jednocześnie szerszy problem znaczenia tego rodzaju obiektów w życiu społeczno-politycznym Aten okresu rzymskiego. Cechy charakterystyczne tych trzech portretów – ich naturalna wielkość, pewne atrybuty i fryzura postaci – wskazują zdaniem autorki na to, że przedstawiają one nie boginie, lecz historyczne postaci. Ponieważ znaleziono je na agorze, przypuszczać można zasadnie, że wystawione były w przestrzeni publicznej, co wobec tego prowadzi do wniosku, że mamy do czynienia najpewniej z portretami honoryfikacyjnymi czy to dobroczyńców, czy też członkiń rodzin dobroczyńców Aten. Riccardi snuje także przypuszczenia o *Nachleben* tych posągów, ich okaleczeniu i zniszczeniu przez chrześcijan, a także ponownym odkryciu.

Autorka przedostatniej rozprawy, Molly Richardson, szuka w źródłach pisanych, mianowicie w korpusie mów Demostenesa, odniesień do ateńskich inskrypcji (s. 351–368). Mówcy ateńscy, w tym w szczególnym stopniu Demostenes, nierzadko posługiwali się chwytem retorycznym polegającym na twierdzeniu, że słuchający mowy sędziowie „dobrze znają” przepis jakiegoś prawa czy „widzieli” daną inskrypcję. Richardson zwraca uwagę na niegdyś w nauce ignorowany, w ostatnich kilku latach wreszcie częściej podejmowany, problem materialności inskrypcji, tj. na konieczność badania nie tylko samego jej tekstu, ale całości obiektu, na którym jest on napisany. Aluzje w tekstach literackich do dostępnych w przestrzeni publicznej czy określonych miejscach inskrypcji lub do dokumentów przechowywanych w archiwum wywołują istotne pytania co do ich rzeczywistej dostępności, materialnego kształtu i stopnia znajomości pośród obywateli. Cennym uzupełnieniem rozważań Richardson jest apendyks, w którym zebrane zostały wszystkie nawiązania do dokumentów publicznych w sądowych mowach Demostenesa.

Podczas gdy prawie wszystkie zebrane w tym tomie artykuły w mniejszym czy większym stopniu opierają się na materiale archeologicznym, ostatni – pióra Christiny A. Salowey – odbiega w tym względzie od reszty (s. 367–387). Przedmiotem rozważań autorki jest *Filoktet* Sofoklesa, a interesuje ją w szczególności sposób potraktowania postaci Heraklesa. Każdy z trzech głównych bohaterów tragedii – Odyseusz, Neoptolemos i Filoktet – przedstawieni przez dramatopisarza kolejno jako

żołnierz, niedojrzały młodzieniec i cierpiący inwalida, ukazują w pewien sposób funkcje kultowe Heraklesa – wojownika i patrona kształcenia militarnego, patrona młodzieży, jak również bóstwa chroniącego przez złem (z epitetem *aleksikakos*) i uzdrawiającego chorych. Analiza znaczenia postaci Heraklesa w wystawionej w r. 409 p.n.e. i nagrodzonej pierwszym miejscem na Dionizjach Miejskich tragedii Sofoklesa pozwala na lepsze zrozumienie nastrojów panujących w Atenach w tym czasie. Najwyraźniej, zdaniem pobożnego Sofoklesa, to właśnie postać walecznego, uzdrawiającego rannych i patronującego kształceniu młodzieży Heraklesa była najbardziej odpowiednia, by podnieść na duchu udrczonych wojną Ateńczyków.

Dedykowany Johnowi McK. Campowi II tom to istna *satura lanx*, zawierająca wiele smakowitych kąsków i świetnie ukazująca tak zainteresowania tego uczonego, jak i całą gamę podejmowanych w dzisiejszych badaniach problemów naukowych.

*

Bezpośredni kontakt z zabytkiem, poznanie go przez autopsję, wielu uznaje za *condicio sine qua non* studiowania archeologii, odczuwając przy tym nie w pełni uzasadnioną (zważywszy na realne uwarunkowania i stosunkowo nikłe szanse prowadzenia wykopalisk w Grecji) wzdargę do tak zwanych „kanapowych archeologów”. Misję edukowania nowych pokoleń adeptów archeologii przez umożliwienie im studiowania zabytków *in situ* od lat wypełnia Amerykańska Szkoła Studiów Klasycznych w Atenach (ASCSA), która między innymi w tym celu zatrudnia co kilka lat wybranego wybitnego uczonego jako Andrew W. Mellon Professor of Classical Studies. Przy okazji sprawowania tej zaszczytnej funkcji w latach 2008–2014 Margaret M. Miles postanowiła zaprosić grono (w przeważającej mierze młodych) uczonych, których prace badawcze dotyczą dowolnego aspektu archeologii Attyki i którzy mieli sposobność korzystać z dobrodziejstw oferowanych przez ASCSA, do stworzenia zbiorowego tomu, obrazującego *status quaestionis* archeologii Attyki. Otrzymaliśmy dzięki tej inicjatywie inspirujący, starannie wydany, bogaty w idee tom studiów.

Z materiału epigraficznego dokumentującego prace budowlane w różnych *poleis* dowiadujemy się nierzadko o karach nakładanych na wykonawcę za wszelkie usterki powstałe podczas prac czy zobowiązanie go do naprawy lub wymiany uszkodzonych części budowli. Na wszelkiego rodzaju uszkodzenia podatny jest zwłaszcza wapień, użyty jako materiał budowlany mniejszych budynków wzniesionych na Akropolu w okresie archaicznym. Nancy L. Klein analizuje przypadki usuwania uszkodzeń wapiennych bloków na Akropolu (porównując je z naprawami budynków w Delfach i na Eginie) i identyfikuje główne metody naprawy uszkodzonych fragmentów stosowane przez starożytnych budowniczych: przy pomocy ołowianego drutu, zaprawy lub roztopionego ołowiu (s. 1–8).

Na południowy zachód od klasycznej agory znajduje się struktura, która w literaturze przedmiotu nosi nazwę domu Mikiona i Menona, od imion wrytych na odkrytych tam obiektach. Imię Mikiona wryto bowiem na wywodzącym się z pierwszej

fazy użytkowania tego budynku (przed połową V wieku p.n.e.) kościanym ryłcu, Menona zaś na kilku naczyniach znalezionych w cysternie i studni, a będących w użytku w pierwszej połowie III wieku p.n.e. Pomieszczenia budynku pokryte były pyłem i odłamkami marmuru, co skłoniło archeologów do twierdzenia, że budynek ten pełnił funkcję domu mieszkalnego i jednocześnie warsztatu rzeźbiarskiego. Barbara Tsakirgis kataloguje i omawia w swoim interesującym studium obiekty, które nie doczekały się dotąd zainteresowania badaczy, mianowicie narzędzia znalezione podczas wykopalisk w domu Mikiona i Menona (s. 9–17). Spośród nich jej szczególną uwagę przykuwają ołowiane pręty, które jednak nie służyły w tym przypadku – jak sugerować by mógł pierwszy artykuł w omawianym tomie – do naprawy uszkodzonych elementów rzeźby, gdyż dwa znane nam tego rodzaju przedmioty opatrzone były w napisy. Tsakirgis interpretuje je wobec tego jako narzędzia, ale ze względu na miękkość ołowiu kwestionuje przypuszczenie, jakoby używano ich do wykonania wstępnego szkicu na kamieniu (jako tzw. „ołówków”). Widzi tu raczej narzędzia do modelowania miękkich materiałów, jak glina czy wosk. Interpretacja ta pozwala rzucić nowe światło na dom Mikiona i Menona, w którym – a zdaniem Tsakirgis pokazuje to ponadto sama struktura budowli – mieszkały i pracowały pokolenia rzeźbiarzy, najpewniej wykonujących mniejsze formy rzeźbiarskie.

Troje uczonych – Jenifer Neils, Derek Reinbold i Rachel Sternberg – prezentuje nowe przemyślenia odnośnie do programu ikonograficznego Partenonu (s. 18–24). Przedmiotem ich rozważań są wschodnie metopy, a dokładniej dwie ostatnie z nich, przedstawiające Heliosa i Hefajstosa. Autorzy analizują przedstawienie Heliosa udającego się na swoim rydwanie na ratunek uczestniczącemu w Gigantomachii (co samo w sobie jest w przypadku tego boga anomalią) ułomnemu Hefajstosowi jako pierwszy przypadek ukazania niesienia pomocy rannemu i udręczonemu wojną wojownikowi. Włączenie takiego motywu w program rzeźbiarski Partenonu jest ich zdaniem świadectwem wzrastającego znaczenia koncepcji *philanthropia* i coraz większej wagi przywiązywanej do współczucia w systemie moralnym Ateńczyków V wieku p.n.e.

Postać boga Asklepiosa jest tym, co łączy kolejne trzy artykuły. Carol L. Lawton na podstawie źródeł archeologicznych, epigraficznych i literackich (głównie jednak ośmiu czy dziewięciu reliefów wotywnych dedykowanych Asklepiosowi i – czasami – Hygiei, odnalezionych w pobliżu ateńskiego Eleusinionu) wykazuje, że poza Asklepieionem na południowym stoku Akropolu, czczony był Asklepios także w Eleusinionie, najpewniej przy wejściu do niego, gdyż dalsza część miejsca świętego dostępna była jedynie dla wtajemniczanych w misteria Demeter i Kore (s. 25–36). Poświadczono dla wielu miejsc świata greckiego powiązania między kultem Demeter i Asklepiosa, podobieństwa w charakterze tych bóstw i rytuale, wzmocnione zostały w Atenach ponadto przez włączenie święta *Epidauria* w cykl obrzędowy misteriów. Jak wykazuje Lawton, zapewne dlatego, że to właśnie Eleusinion miejskie było pierwszym miejscem, w którym w roku 420/419 p.n.e. powitano nowo przybyłego do Aten boga.

Jessica Lamont z kolei słusznie ubolewa nad faktem koncentrowania się w nauce na ateńskim Asklepieionie w mieście i pomijania milczeniem Asklepieionu w Pireu-

sie (s. 37–50). Ten stan rzeczy ma naturalnie zasadne wytłumaczenie w tym, że żadne wyraźne pozostałości starożytnej świątyni nie są dziś widoczne, a i sama jej lokalizacja jest kwestią dyskusyjną. Lamont daje zgrabny i użyteczny przegląd tego, co można zrekonstruować na podstawie dostępnych nam źródeł archeologicznych, literackich i epigraficznych. Pozwala jej to wykazać, że obszar Asklepieionu był rozleglejszy, niż przypuszczał w XIX wieku grecki archeolog Iakovos Dragatsis. Niesłusznie w moim przekonaniu przyłącza się ona do grona badaczy, wskazujących na możliwy związek Asklepieionu w Pireusie z Serangeionem (łaźnia w Pireusie). Autorka wysuwa ponadto tezę, że to świątynia Asklepiosa w Pireusie, a nie w *asty*, była pierwszym przybytkiem boga w Attyce i jako *terminus post quem* założenia kultu w Pireusie przyjmuje r. 422, a *ante quem* r. 419 p.n.e. Do jej rozważań o związkach Asklepiosa z psami (na marginesie omówienia *lex sacra* z początku IV wieku: *IG II² 4962*) należałoby ponadto odesłać czytelnika do podejmującej to zagadnienie w szerszej perspektywie pracy austriackiego uczonego Günthera Lorenza¹.

Odnaleziony w toku wykopalisk na północnym stoku Areopagu w r. 1938 marmurowy, pochodzący z okresu rzymskiego posąg wielkości w przybliżeniu o połowę mniejszej niż naturalna (znany jako S 1068) interpretowano dotychczas w literaturze przedmiotu bezspornie jako posąg boga Asklepiosa, a to ze względu na obecność z lewej strony posągu kija z oplatającym go wężem. Brian A. Martens podejmuje w swoim studium próbę zrewidowania tego ustalenia i wskazując na strój postaci – chiton z krótkim rękawem pod himationem – uznaje identyfikację tego posągu jako wizerunku Asklepiosa za błędną (s. 51–65). Zdaniem Martensa w przypadku S 1068 mamy do czynienia z hybrydoidalną wersją łączącą dwa bóstwa: Asklepiosa i Serapisa. Ten ostatni był bogiem proveniencji egipskiej, którego rola jako uzdrowiciela jest dobrze poświadczona dla innych miejsc Grecji hellenistycznej i rzymskiej. Gdyby uznać identyfikację autora za słuszną, posąg ten byłby pierwszym poświadczeniem przekonania o funkcji uzdrowicielskiej Serapisa w Atenach.

Eksperymentalne sprawdzanie wiarygodności starożytnych przekazów o przebiegu rytuałów, przede wszystkim rytuału ofiarnego, nie zaskakuje dziś już tak bardzo, odkąd Michael Jameson opublikował w latach osiemdziesiątych XX wieku wyniki swoich dociekań – wizyt u rzeźnika, indagowania tegoż o najdrobniejsze szczegóły dotyczące tusz i wnętrzności ubitych zwierząt, ponadto spalania na własnym podwórku części zwierzęcia na sposób Greków. Niemniej jednak każde tego rodzaju zamierzenie budzi podziw, bo oprócz ogromnej dbałości o szczegóły, wymaga czasu, dużych kosztów i wytrwałości. Idąc za panującą wśród badaczy modą, zagadnienie rytuału ofiarniczego Greków postanowił zbadać od strony eksperymentalnej Jacob Morton (s. 66–75). Wykorzystując swoje umiejętności profesjonalne (pracował wiele lat jako profesjonalny kucharz) w przeciągu 17 miesięcy

¹ G. Lorenz, *Asklepios, der Heiler mit dem Hund, und der Orient*, [w:] *Griechische Archaik. Interne Entwicklungen – Externe Impulse*, oprac. Ch. Ulf, R. Rollinger, Akademie Verlag, Berlin 2004, s. 335–365.

przeprowadził 22 doświadczenia, spalając łącznie 38 jagnięcych kości udowych. Przedmiotem jego wnikliwych rozważań jest rodzaj tłuszczu, w jaki owijane były kości. Z Homera wiemy, że owijano je podwójnie (δίπτυχα)², choć nie jest jasne, o jaki rodzaj tłuszczu chodzi (scholion wyjaśnia, że tłuszczem tym była otrzewna – ἐπίπλους). Morton doświadczalnie sprawdzał dwie możliwości, owijając kości podwójnie tłuszczem z samego udźca oraz owijając je otrzewną. Obie możliwości są jego zdaniem prawdopodobne (to, w jaki sposób się spalają, zależy w pewnej mierze od wieku spalanego zwierzęcia). Jednak analiza ikonografii wazowej, w której pojawia się kapłan trzymający w ręku części przeznaczone do spalania, prowadzi dziś większość badaczy do wniosku, że używano w tym celu otrzewnej.

Proces hermokopidów to wydarzenie bez mała zwrotne, znane każdemu zainteresowanemu dziejami Grecji, a samo zniszczenie herm w r. 415 p.n.e. to jednocześnie najlepiej udokumentowany przypadek ikonoklazmu w świecie Greków. Rachel Kousser w swoim pasjonującym tekście porusza, wydawałoby się, że podstawowy, a mimo to w nauce raczej zaniedbany, problem *Nachleben* uszkodzonych herm (s. 76–84). Autorka przedstawia przyjęte przez Ateńczyków sposoby traktowania uszkodzonych posągów, w tym takie jak ich pogrzebanie, naprawa czy zachowanie zniszczonego obiektu. Uważa też, że wystawienie steli z inskrypcją wymieniającą skonfiskowane dobra skazanych uczestników wydarzenia było „materialną odpowiedzialnością” społeczeństwa na *sacrilegium*. Jej analiza wyraźnie pokazuje, jak wielką siłę oddziaływania miały posągi i jak wielkie niebezpieczeństwo mogła nieść za sobą przemoc wobec rzeźb w starożytnych Atenach.

Jedne z najpiękniejszych i najlepiej zachowanych posągów wydobyto w maju 1972 r. w Merenda (starożytny dem Myrrhinous): posąg Frasyklei i drugi, kurosa, interpretowany jako możliwy wizerunek jej brata. Na długo przed odkryciem tych rzeźb, znano bazę posągu *kore* z wyrytym na nim słynnym epigramem. Angele Rosenberg-Dimitracopoulou przedstawia pokrótce historię znaleziska i koncentruje się na analizie czterech, znalezionych w niewielkiej odległości od posągów, czarnofigurowych *lekythoi* (s. 85–99). Imponujące piękno posągu Frasyklei przyćmiło bowiem, zdaniem autorki, pozostałe znaleziska z tego obszaru, których nigdy nie opublikowano, a które mogą rzucić światło zarówno na datowanie „pochówku” posągów, jak i na okoliczności, które do tego doprowadziły. Owe cztery *lekythoi* dostarczają bowiem *terminus post quem* pochówku na około 480–460 p.n.e., stąd przypuszczenie, że posągi mogły ulec uszkodzeniu w wyniku najazdu perskiego i zostać przez mieszkańców demu Myrrhinous pochowane, jak gdyby były ciałami umarłych.

Przestrzeń święta na terenie *asty* nie ogranicza się wyłącznie do obszaru okręgów świętych i wzniesionych tam świątyń, każdorazowe bowiem przechodzenie ateńskiej ulicą wiązać się mogło z kontaktem ze sferą religijną: poprzez ustawione wzdłuż ulic hermy, posągi Apollona Agyieusa czy Hekate na rozstajach dróg. Johanna Best omawia w swoim artykule problem przydrożnych miejsc kultu i spośród zebra-

² Hom. *Il.* I 460–461.

nych poświadczeń z różnych miejsc Aten koncentruje się na przedstawieniu trzech *case studies*: Nympheionu u podnóża południowego stoku Akropolu, *naiskosu* na ulicy Pouloupoulou 29 oraz ołtarza Zeusa Herkeiosa, Hermesa i Akamasa w pobliżu Dipylonu (s. 100–107). Zwrócenie większej uwagi na miejsca kultu inne niż duże świątynie i okręgi święte pozwala lepiej zrozumieć indywidualne, codzienne doświadczenie religijne ludzi i stopień, w jakim tego rodzaju kontakt ze sferą ponadludzką warunkowała topografia Aten.

Jessica Paga z kolei interesuje się pierwszymi monumentalnymi konstrukcjami budowlanymi Ateńczyków i związkiem tych robót z rodzącą się demokracją (s. 108–125). W apendyksie do swojego tekstu wymienia piętnaście monumentalnych struktur budowlanych wzniesionych na terytorium Attyki (demy: Eleuzis, Rhamnus, Ikarion, Brauron, Prasiai, Thorikos, Sunion, Halai Aiksonides i Pireus) pomiędzy około 508/507 a 480/479 p.n.e. i spośród nich wybiera trzy demy, które szczegółowo omawia: Eleuzis, Rhamnus i Sunion. Na podstawie tych przypadków pragnie autorka wykazać, że w okresie pomiędzy reformami Klejstenesa a wojnami perskimi Ateńczycy podejmowali starania wytyczenia swojego terytorium i wyraźnego jego określenia poprzez wzniesienie monumentalnych budowli. Ambicje polityczne rodzącej się demokracji i jej militarną siłę miałyby w ten sposób ukazywać wielkie świątynie, teatry czy fortyfikacje wystawione w tych latach niepokoїв w szczególnie ważnych, położonych na obrzeżach miejscach Attyki. Warto jednak zadać pytanie: dlaczego – poza Rhamnus na północnym wschodzie – cała północna granica z Beocją pozbawiona jest tego rodzaju budowli, chociaż wiemy, że przebiegały tamtędy istotne szlaki komunikacyjne? Gdyby przyjąć interpretację autorki, powinniśmy przecież spodziewać się tego rodzaju budowli na przykład w Ojnoe, Panakton, Fyle czy innym miejscu na pograniczu beockim. Paga przedstawia wprawdzie interesujące rozważania, ale jej teza wydaje się mało przekonująca.

Wedle Herodota (VIII 121–122) dla uczczenia swego nieoczekiwanego zwycięstwa pod Salaminą i w podzięce za nie, sprzymierzeni Grecy złożyli bogom w trzech miejscach – na Istmie, na Sunion i na Salaminie – trzy trójrzędowce fenickie. Kristian Lorenzo analizuje w swoim artykule (s. 126–138) cały szereg problemów związanych z wystawieniem tego rodzaju wotum w wymienionych miejscach, w tym możliwości logistyczne (to jest możliwość transportu lądowego). Na podstawie autopsji i uwzględniając różnego rodzaju materiał źródłowy dotyczący topografii okręgu świętego Posejdona na Istmie, okręgów Ateny i Posejdona na przykładzie Sunion i (nieuchwytnego archeologicznie) okręgu Ajasa na Salaminie, podejmuje on próbę ustalenia możliwych miejsc wystawienia poszczególnych okrętów. I choć wnioski autora są siłą rzeczy w dużym stopniu spekulatywne, to bez wątpienia zasługują na uwagę.

W ostatnich latach wiele uwagi poświęcono badaniu sieci dróg Aten, zadaniu stanowiącemu nie lada wyzwanie. Drogi poza *asty*, a ściślej rzecz ujmując szlaki prowadzące do i wychodzące z Attyki, są przedmiotem badań Sylviana Facharda i Daniela Pirisino (s. 139–153). W swoim studium pokazują oni, że wcześniejsi uczeni, głoszący tezę o militarnym znaczeniu tych dróg, zbyt jednostronnie ujmo-

wali problem. Szukając motywów budowania i utrzymywania w dobrym stanie sieci dróg, dochodzą autorzy omawianego tekstu do wniosku, że równie (jeśli nie bardziej) istotne były także inne czynniki: polityczne, religijne i ekonomiczne.

Dwa kończące recenzowany tom artykuły poruszają problem architektury. Marya Fisher snuje rozważania o greckich *apteroi*, to jest pozbawionych perystylu świątyniach, które rzadko stają się przedmiotem uwagi badaczy, zafascynowanych budynkami otoczonymi kolumnadą (s. 154–162). Redaktorka tomu, Margaret M. Miles, koncentruje się z kolei na niezwykłym portyku, wzniesionym pod koniec V wieku p.n.e. w Thorikos, po raz pierwszy odkrytym w XVIII wieku, a potem odkrytym ponownie i w pełni odkopanym dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku (s. 163–180). Autorka rekonstruuje jego plan i wykazuje przy tym, że stoa ta była podwójna, rozdzielona ścianą z przejściem pośrodku. Miles zwraca też uwagę na „życie po życiu” tego portyku, to jest ponowne użycie jego kolumn na ateńskiej agorze w celu wzniesienia tam świątyni w okresie rzymskim, a następnie ponowne użycie ich przy wznoszeniu po-heruliańskich murów miejskich.

Autopsy in Athens wydano na znakomitej jakości papierze, wszystkim zebranych w tym tomie studiom towarzyszą ponadto świetnej jakości zdjęcia, plany i rekonstrukcje, które ułatwiają i wzbogacają lekturę. Podsumowując można określić ten tom jako bardzo ważny etap w kształtowaniu naszego obrazu archeologii Attyki i jednocześnie dobry punkt wyjścia dla szukających informacji o aktualnym stanie badań w tej dziedzinie.

*

Tym, czego brak daje się najbardziej dokuczliwie odczuć w tworzonych dziś planach i rekonstrukcjach przestrzeni miejskiej Aten, są stele: zarówno te o charakterze prywatnym (nagrobne, wotywnie), jak i publiczne. Kamienny las tego rodzaju monumentów wypełniał przestrzeń *asty*, szczególne zagęszczenie wykazując na określonych terenach: na Akropolu, na agorze, na Keramejkosie, w okolicach bram miejskich (przy których grzebano zmarłych). A mimo to mało który zwiedzający Akropol turysta wyobraża sobie tak doszczętnie wypełnioną kamiennymi stelami przestrzeń, choć przecież wystarczy spojrzeć pod nogi, by zobaczyć otwory w podłożu, wykonane po to właśnie, by umieścić w nich stele. Skłania to do postawienia wielu istotnych pytań: dlaczego wystawiali Ateńczycy tak wiele tego rodzaju obiektów? Kto decydował o wyborze miejsca wystawienia i czym podyktowane były te decyzje? Ale przede wszystkim, dlaczego zdecydowano się na wykonanie steli u danego rzemieślnika, w jaki sposób dowiadywano się o jego ofercie i artystycznych możliwościach? Jak techniczne warunki pracy określały rodzaj i jakość jego dzieł? Do kogo należała (i czym była warunkowana) decyzja o wyborze materiału (brąz czy kamień, i jaki dokładnie rodzaj marmuru), formy monumentu i motywu ikonograficznego? Wszystkie te pytania pokazują złożoność problemu, trudnego do badania ze względu na niewielką wartość dostępnego nam (to jest bardzo ograniczonego i przysparzającego poważnych problemów inter-

pretacyjnych) materiału źródłowego. Często zresztą umyka on uwadze uczonych, a w konsekwencji zagadnienie to ciągle wymaga głębszej refleksji i szerszego ujęcia. Przynosi je nowa monografia *Networks of Stone. Sculpture and Society in Archaic and Classical Athens* autorstwa Helle Hochscheid. Uczona, przekonana, że na wiele z postawionych wyżej pytań odpowiedzieć mogą same monumenty, pragnie na podstawie skrupulatnej ich analizy ukazać w lepszym świetle wszystkie aspekty procesu wytwarzania prywatnych stel i posągów poprzez ogląd zagadnienia w szerszym, polityczno-społecznym kontekście. Ze swej analizy wyłącza obiekty publiczne i koncentruje się wyłącznie na nagrobkach, stelach wotywnych i bazach posągów, finansowanych i wystawianych w przestrzeni publicznej przez prywatne osoby w VI i V wieku p.n.e.

Za podstawę studium Hochscheid służy katalog rzeźb i baz, towarzyszący książce jako apendyks (s. 387–491) i dostępny ponadto w Internecie w rozszerzonej wersji (pod adresem https://www.academia.edu/12115331/Networks_of_Stone_Sculpture_and_Society_in_Archaic_and_Classical_Athens). Uporządkowany został on wedle muzeum i numeru inwentarzowego i zawiera między innymi informacje o rodzaju obiektu, jego funkcji, datowaniu, miejscu znalezienia czy materiale wykonania. Ze względu na postawiony sobie przez autorkę cel, niezwykle istotne wydawałoby się uwzględnienie w jej rozważaniach rozmiarów obiektów (kto mógł pozwolić sobie na zamówienie okazałej rzeźby, a kto zmuszony był do zadowolenia się jej dużo mniejszymi odpowiednikami?), jednak w apendyksie takiej informacji czytelnik nie znajdzie, co uznać należy za poważny mankament omawianej pracy.

Po pierwszym, mającym charakter wprowadzenia rozdziale, w którym omówione zostały cele, metoda i materiał źródłowy (s. 1–24), autorka przechodzi do zaprezentowania całościowego obrazu, jaki wyłania się z analizy kwantytatywnej i topograficznej zgromadzonego przez nią materiału (s. 25–92). Czytelnik skonfrontowany zostaje z diagramami, tabelami, wyliczeniami, które Hochscheid umiejętnie zestawia i porównuje, by odkryć możliwe trendy i procesy, kształtujące przemiany rynku rzeźbiarskiego w ciągu VI–V wieku p.n.e. Okres 200 lat podzieliła autorka dla celów analitycznych na osiem 25-letnich podokresów, w ciągu których wystawiono (a raczej z których zachowało się do naszych czasów) wedle wyliczeń autorki łącznie 338 rzeźb wotywnych, 246 bazy dla wotów, 175 rzeźb nagrobnych i 42 bazy dla rzeźb nagrobnych. Inaczej ujmując, 513 rzeźb i 288 baz. Czy te liczby coś nam jednak mówią? Powiedzieć coś istotnie mogą, gdy porównamy ich fluktuacje. Statystyka pozwala zaobserwować na przykład zwiększenie się liczby nagrobków za rządów Pizystrata i jego synów; zanik baz dla nagrobków w V wieku przy jednoczesnym zmniejszeniu wymiarów samych nagrobków w tym okresie; trzykrotny niemal w stosunku do stanu wcześniejszego wzrost liczby rzeźb nagrobnych w ostatniej ćwierci V wieku; listę tę można ciągnąć dalej. Podobne omówienie wyników statystycznych przeprowadza Hochscheid analizując miejsca znalezienia obiektu: liczbę z uwzględnieniem przyporządkowania chronologicznego poszczególnych rodzajów obiektów kolejno na Akropolu, Keramejkosie, agorze i okolicach. Autorka konfrontuje te dane, próbując wykazać przyczyny tego rodzaju przemian.

Tego rodzaju kwantytatywna analiza obciążona jest oczywiście dużym ryzykiem, czego autorka jest świadoma. Zasadność swojej metody zresztą wstępnie sprawdza, dochodząc do raczej pozytywnej konkluzji: „the trend in extant sculpture may to some degree represent actual production rates” (s. 29).

Trzeci rozdział poświęcony jest kwestii wyboru rodzaju kamienia (s. 93–156). Omówione zostały źródła dopływu (i możliwe powody czasowych utrudnień w dostawie) marmuru zarówno lokalnego (z Hymettosu i z Pentelikonu), jak i importowanego z Naksos i z Paros. Także w tym rozdziale dużą rolę odgrywają liczby. Dowiadujemy się, że 204 rzeźby wykonano z lokalnego marmuru (z tych aż 172 z marmuru pentelickiego), a 201 z marmuru sprowadzanego z wysp cykladzkich. Marmur importowany przeważa jednak jako materiał, z którego wykonano wota przeznaczone na Akropol w okresie przed połową V wieku, podczas gdy w drugiej połowie tego stulecia używa się głównie marmuru lokalnego (pentelickiego). Bardziej skomplikowana jest kwestia użycia marmuru w rzeźbach nagrobnych. Jakie czynniki decydowały jednak o wyborze rodzaju kamienia? Nawet jeśli marmur z Naksos czy Paros odznaczał się wyjątkowym pięknem i zamożny Ateńczyk pragnął wystawić rzeźbę wykonaną z tego kosztownego (szczególnie ze względu na transport) materiału, to przecież oglądającemu gotową rzeźbę przechodniowi nie było dane podziwiać subtelności materiału z tej prostej przyczyny, że rzeźby były najpewniej zazwyczaj pokryte farbą. To skłaniałoby z kolei do przypuszczenia, że ważny był przede wszystkim wybór marmuru przeznaczonego do wykonania baz dla posągów, gdyż poza inskrypcją (jeśli pozbawiona była ornamentów) nie pokrywano jej farbą. Ale statystyczne wyliczenia autorki pokazują, że w przeciwieństwie do samych rzeźb, około $\frac{3}{4}$ baz dla wotów wykonanych zostało z attyckiego marmuru. Niestety Hochscheid nie przedstawia w tej, fundamentalnej przecież, kwestii jasnego wytłumaczenia.

W kolejnym rozdziale autorka zajmuje się światem ateńskiego rzeźbiarza w VI–V w. p.n.e. (s. 157–235). Interesuje ją jego status, specjalizacje „pozioma” i „pionowa” tej profesji (czyli z jednej strony wachlarz rozmaitych umiejętności rzemieślnika, a z drugiej – umiejętności niezbędne do wykonania danego produktu), jak również warunki techniczne, w jakich przyszło mu pracować. Uczona omawia tu dość rozlegle terminologię: znajdziemy rozważania o *technē* i o *banausoi* (choć w przypadku tego ostatniego terminu należałoby czytelnika odesłać do nowej monografii Féliksa Bourriot³, kwestionującej dotychczasowe przekonania), jak również o specjalistycznych i używanych przez Greków wymiennie terminach oznaczających rzeźbiarza: *agalmatopoiros*, *andriantopoiros*, nadto zaś bardziej jednoznacznych określeniach: *lithurgos* czy *lithokopos*, *hermoglypheus*, *zōoplastēs* oraz *chalkeus*. By rzucić nieco światła na grupę produkującą rzeźby w Atenach VI–V wieku, autorka analizuje sygnatury, jakie jej członkowie pozostawili na wykonanych przez siebie dziełach, i pyta o możliwe motywy ich sygnowania. Mogła przy tym odgrywać

³ F. Bourriot, *Banausos – Banausia et la situation des artisans en Grèce classique*, Olms, Hildesheim 2015.

istotną rolę zarówno zawodowa duma, jak i pragnienie reklamowania swoich usług. Niemal wszystkie sygnatury na rzeźbach wotywnych z tego okresu umieszczone zostały nie na steli czy posągu, lecz na podtrzymujących je bazach. Sygnaturę rzeźbiarza mają ponadto niektóre rzeźby nagrobne. Uwzględniając chronologię, zauważa się stopniowy zanik praktyki sygnowania dzieł (towarzyszący spadkowi liczby baz i monumentalnych rzeźb) z końcem VI i początkiem V wieku. Łącznie skatalogowała autorka 58 sygnatur na bazach rzeźb wotywnych i 10 na nagrobnych. Fascynującą są jej rozważania o warsztacie rzeźbiarza i organizacji pracy. Wykazuje przy tym, że Mikion znany jako właściciel domu Mikiona i Menona z pierwszej fazy jego istnienia i uznawany w nauce za kamieniarza, nie był nim w istocie i nie mieszkał w tym domu. Znaleziony tam rylec, który posłużył archeologom do nazwania tej struktury domem Mikiona, nosi bowiem napis:]OMIKONEΠOIE[ΣΕ. Z kontekstu archeologicznego nie wynika, jakoby w tym miejscu wytwarzano przedmioty z kości, zakładać zatem można, że rylec wykonany przez rzemieślnika imieniem Mikion zakupił rzeźbiarz, właściciel tak zwanego domu Mikiona i Menona. Przypadek ten, ponadto zaś analiza sąsiadujących z tak zwanym domem Mikiona i Menona struktur budowlanych i ich przeznaczenia, służy Hochscheid do wykazania dużego stopnia specjalizacji i wzajemnej zależności różnego rodzaju rzemieślników w Atenach V wieku.

W ostatnim, piątym, rozdziale podejmuje autorka próbę odczytania zebranego przez siebie materiału pod kątem osoby zamawiającego (s. 237–337). Stawia wobec tego pytanie, kim byli klienci rzeźbiarza, jakimi czynnikami się kierowali zlecając wykonanie dla nich rzeźby i w jakim stopniu wpływali na zamawiane przez siebie dzieło. Przedstawia ona – w dalszym ciągu posiłkując się metodą kwantytatywną – grupy klientów rzeźbiarzy ze względu na wykonywany przez nich zawód, płeć i status społeczno-polityczny, a także motywy wystawienia posągu⁴. Zarówno inskrypcje towarzyszące tym obiektom, jak i przedstawienia ikonograficzne ukazują dość szerokie, nie ograniczone wcale do zamożnej grupy Ateńczyków, grono: między innymi budowniczy, garniarz, folusznic, pracznik, garbnik, szewc czy tkaczka. Zebranie całego materiału pozwala w istocie na zadanie wielu fundamentalnych pytań, co autorka czyni, chociaż udzielenie na nie odpowiedzi nie zawsze jest zadaniem możliwym, zawsze zaś trudnym.

Swoje rozważania podsumowuje Hochscheid w krótkim epilogu (s. 339–340), wskazując kilka czynników, które przyczyniły się do tak znacznego zainteresowania Ateńczyków rzeźbiarstwem i „inwestowania” przez nich w produkcję marmurowych rzeźb, posągów czy stel. Wśród nich wymienić można udoskonalenie technik wydobywczych marmuru, dostępność materiału i dostępność specjalistycznej siły roboczej, a także społeczne uznanie dla aktu wystawienia tego rodzaju dzieła.

⁴ W związku z *aparchai* i *dekatai* należy odesłać czytelnika do monografii T. S. F. Jim, *Sharing with the Gods. Aparchai and Dekatai in Ancient Greece*, Oxford University Press, Oxford 2014.

Powyżej wspomniałem już *en passant* o niektórych słabościach pracy, dodajmy na koniec kilka dalszych uwag. Zaczynając od tytułu: trzeba zaznaczyć, że wprowadza on w błąd, gdyż zapowiada studium o społecznym wymiarze archaicznej i klasycznej rzeźby, a w rzeczywistości ogranicza się jedynie do wieku VI i V p.n.e. Drobne literówki i błędy, a także braki w bibliografii przywoływanej w przypisach literatury, nie stanowią aż tak poważnego uchybienia, co brak jasnego wyjaśnienia kryteriów, którymi kieruje się autorka uznając konkretną bazę za podstawę posągu z marmuru, a nie na przykład brązu. Głównym problemem jest jednak z oczywistych powodów metoda badawcza. Żeby móc wyciągnąć jakiegokolwiek przekonujące wnioski na podstawie analizy kwantytatywnej, zbiór jej poddany musi być kompletny, a kryteria włączenia do zbioru bardzo jasno sprecyzowane. Tymczasem książka Hochscheid nie zawsze jest pod tym względem klarowna.

Podsumowując można jednak powiedzieć, że mimo pewnych słabych stron, *Networks of Stone* jest ważną i godną polecenia rozprawą. Helle Hochscheid stawia wiele pytań o fundamentalnym znaczeniu, zmusza do wyteźonej refleksji i swoją pracą pokazuje, że powinniśmy nauczyć się czytać starożytne kamienie bardziej wyostrzonym okiem.

*

Attyka pozostaje w dużej mierze *terra abscondita*, choć badania prowadzone w ostatnich latach przez archeologów, mimo oczywistych trudności, potrafią zaskakiwać nowymi odkryciami i interpretacjami. Trzy omówione powyżej książki poruszają cały szereg istotnych problemów i mimo że znacznie wzbogacają stan naszej wiedzy o Attyce i Atenach, to ukazują jednocześnie jej ułomność. Pomimo tych wyteźonych i wartych podziwu wysiłków w dalszym ciągu bowiem πολλά γ' ἤμᾶς λανθάνει, „tylu rzeczy nie wiemy” (Aristoph. *Pax* 618).

rafal.matuszewski@sbg.ac.at

ARGUMENTUM

Censura trium librorum nuper typis emissorum, qui tractant de studiis archaeologicis ad antiquas Athenas Atticamque pertinentibus.